

Błahy donos może zniszczyć życie

Stefan Drajewski

Tytuł spektaklu „Do władzy wielkiej i sprawiedliwej” brzmi jak apostrofa wiernopoddańcza, tymczasem jest to... próba obnażenia postaw ludzi zarówno w czasie zagrożenia, jak i bezpiecznej egzystencji.

Ósemki zrezygnowały zupełnie z teatralnej dekoracyjności: dwa podesty, cztery stoliki, ledowe lampki, którymi oświetlają czytane kartki papieru lub fragmenty swoich twarzy. Spektakl do bólu kostyczny. Tylko ten charakterystyczny dla

ósemkowego stylu gry rys aktorskich zachowań rozpoznawalny od pierwszej sceny.

Ósemki wyciągnęły z Archiwum Izby Skarbowej w Poznaniu donosy obywateli z różnych lat, wiele całkiem świeżej daty. Ludzie piszą „Do władzy wielkiej i sprawiedliwej” o tym, że fryzjerka nie wydała paragonu, sąsiad dorabia, chociaż jest na rencie, ktoś ma nielegalną hodowlę psów rasowych, a kolega jeździ taką furą, że musiał się dobrze nakraść. Publiczność ryczy ze śmiechu jak na najlepszej farsie. Ale to nie

jest raczej śmiech gogolowski „sami z siebie się śmiejecie”. Bo te donosy są o nas, o Polakach, którzy rozprawiają o narodzie, o patriotyzmie, ale nie rozumieją, że np. płacenie podatków jest też patriotyzmem. Donosy piszą nie z poczucia obywatelskiego obowiązku, ale zwykłej ludzkiej zazdrości... Odważni autorzy anonimów nie zdają sobie sprawy, że błahy donosik może zniszczyć komuś życie.

Współczesne donosy Ósemki konfrontują z donosami Polaków z czasów drugiej wojny światowej. Pisali je Polacy na Polaków,

na Żydów. Na pozór niczym nie różnią się one od tych sprzed kilku lat. Też dotyczą banalnych sytuacji ludzkich, ale nie były to banalne czasy. Za nielegany handel można było trafić do więzienia. A jednak ludzie donosili.

Przejmujący spektakl o Polsce i Polakach. Rzecz o bezinteresownej zawiści.

Teatr Ósmego Dnia: „Do władzy wielkiej i sprawiedliwej”.

Scenariusz Teatr Ósmego Dnia, współpraca Paulina Skorupska, oprawa plastyczna Jacek Chmaj. Premiera 24 listopada 2012 r.